

5. Ks. Tadeusz Kasperek — Liturgia sakramentów w świetle kazań Wojciecha Męcińskiego OFM Ref. († 1815) — (1977).
6. Ks. Janusz Gacek — Przechowywanie Najśw. Sakramentu w dekanacie zatorskim na podstawie listów i wizytacji biskupich w XVI i XVII wieku — (1978).

Prace recenzowane:

1. Praca doktorska: Ks. Stefan Koperek CR — Teologia Roku Liturgicznego według Prospera Guéranger OSB — (1977).
2. Praca licencjacka: O. Bronisław Matyszczyk ZP — Kult liturgiczny i paraliturgiczny NMP na Jasnej Górze w XVII wieku — (1972).
3. Praca licencjacka: Ks. Stefan Koperek CR — Rola niedzielnej Mszy parafialnej według Dom Lamberta Beauduin — (1972).
4. Praca licencjacka: Ks. Damian Zimoń — Msze obrzędowe w mszale Pawła VI — (1973).

Kraków

KS. STEFAN KOPEREK CR

ZE WSPOMNIENIŃ UCZNIÓW

CZYM UTRWAŁIŁ SIĘ W MEJ PAMIĘCI ŚP. KS. PROF. WACŁAW SCHENK?

Wiadomość o śmierci Ks. Prof. Wacława Schenka (1913—1982) wywołała przede wszystkim uczucie żalu, że odebrano nam wspaniałego Profesora, Wychowawcę i Mistrza. I zaraz z niebywałą siłą odżyła w pamięci postać prawdziwego Człowieka, którego nawet po jednym spotkaniu się trudno byłoby zapomnieć. Dzisiaj wspominam te liczne kontakty ze zmarłym Księdzem Profesorem w ramach studiów na Wydziale Teologicznym (sekcja pastoralna, kierunek liturgiczno-homiletyczny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego), a także z okazji różnych zjazdów naukowych i duszpasterskich. Każde takie spotkanie z drogim nam Księdzem Profesorem ubogacało nas wszechstronnie, gdyż wielka erudycja i fachowość Mistrza, była zawsze poparta wielkim sercem i życzliwością. To było widać, że Ksiądz Schenk nie chciał być tylko teoretykiem, ale pragnął, abysmy żyli przekazywanymi nam prawdami.

Już na pierwszym wykładzie z Liturgii Sakramentów świętych Ksiądz Profesor ukazał nam naturę liturgii. Był to październik 1966 roku i wszyscy żyliśmy jeszcze starymi schematami, dawnymi określeniami liturgii; widzieliśmy w niej przede wszystkim rubryki i przepisy prawne. I wtedy — czytam to w swoich notatkach — została nam przedstawiona liturgia jako żyjący ciągle w świętych znakach i czynnościach Chrystus. „Liturgia nie jest dla liturgii, ale ma podwójny kierunek: do Boga i do człowieka. Posiada postać krzyża”. A później jakże często wracał do tej ilustracji, szczególnie mówiąc o miłości ofiarnej skierowanej również i do Boga, i do człowieka (krzyż). Od pierwszych spotkań Ksiądz Profesor wyprostowywał nasze liturgiczne skrzywienia. Ukazywał Boga Ojca jako centralny punkt całej liturgii Kościoła, a Chrystusa Pana jako Most (Pontifex = ponis + facio) łączący dwa brzegi: Wszechmogącego Boga i ludzkość. Natomiast Duch Święty, to Duch miłości, jedności, Duch Zgromadzenia. Stąd zasada: „Ad Patrem, per Filium, in Spiritu Sancto”. I dlatego Chrystus Pan, w czasie Mszy św. nie jest przedmiotem uwielbienia. Stoi bowiem po naszej stronie, zwrócony twarzą do Ojca. Spoczywa w naszych rękach jako nasz Dar dla Ojca. Zanim jednak ten bezcenny Dar weźmiemy w swoje ręce, powinien być przez nas adorowany i uwielbiany na nabożeństwach eucharystycznych i w czasie prywatnych nawiedzin Najświętszego Sakramentu.

W kulcie Eucharystii Ksiądz Profesor był zwolennikiem usunięcia niezdrowego sentymentalizmu, a oparcia go na solidnych podstawach, tj. na uwielbieniu, miłości i dziękczynieniu. Przedmiotem uwielbienia jest Pan nasz Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, Jego Boskie Serce gorejące ku nam miłością. Miłość każe chętnie przebywać z Tym, Kogo się kocha. Takie przebywanie z Chrystusem może się odbywać bez słów albo w formie rozmowy. Rozmawiając o wszystkim nie można zapomnieć o podstawowym pytaniu: „Panie, co mam czynić”? I jeszcze trzeba pamiętać, nawiedzając Najświętszy Sakrament, że Chrystus Pan jest tutaj obecny pod postacią Chleba, a to musi budzić skojarzenie z moją ostatnią Ucztą Eucharystyczną. W końcu pobożność eucharystyczna to dziękczynienie za wszelkie Boże dobrodziejstwa, a przede wszystkim za najwspanialszy Dar Boga dla człowieka, za Jezusa Chrystusa.

Prawdziwym mistrzem był nasz Profesor w nauczaniu o sakramentach świętych. Bardzo przystępnie, po prostu ludzkim językiem, bez obciążeń teologicznych wyjaśniał nam charakter teocentryczny sakramentów i ich związek z Chrystusem. Z sakramentów uprzywilejowane miejsce wyznaczył Ks. Schenk w swoich wykładach sakramentowi pokuty. Nakreślał kierunek reformy tego sakramentu. A jako zasadniczą sprawę w tej reformie widział najpierw ukazanie wiernym prawdy o społecznym charakterze grzechu. Grzech bowiem zadaje ranę Kościołowi, wyrządza krzywdę społeczności wierzących.

Za każdy grzech ktoś musi zapłacić, więcej lub mniej. Grzech, jak mówił, to smutna rzeczywistość związana z życiem ludzkim; należy jednak rozróżnić grzechy z ludzkiej słabości i grzechy z wyrachowania czy podłości. Te pierwsze powinny przynosić „dobry owoc” („felix culpa”) w nas, a mianowicie zdecydowaną wolę do wyrównania popełnionego zła przez dobre uczynki oraz postawę miłosierdzia względem innych słabych ludzi. Natomiast grzechy pochodzące z postawy intelektualnej podłej i zarozumiałej (grzechy faryzeuszów), połączone dodatkowo z krzywdą ludzką, w sposób szczególnie poniżają człowieka, a gdyby przydarzyły się kapłanowi, to czynią z niego karykaturę. Reforma musi objąć także rachunek sumienia. Nie wystarczy tutaj podchodzić do życia jedynie od strony negatywnej, posługując się niewłaściwie Dekalogiem, ale trzeba uwzględnić wymagania ewangeliczne i podstawowe prawdy, takie jak: 1) istnieje Bóg, który mnie kocha. Czy tylko wierzę w Boga, czy wierzę Bogu? Jest bowiem zasadnicza różnica pomiędzy tylko intelektualną wiarą w Boga, a zawierzeniem Bogu całym życiem, 2) jest stworzenie, które oczekuje wyzwolenia przez człowieka, 3) jest Jezus Chrystus. Słowa Ojca niebieskiego: „Jego słuchajcie” skierowane są do nas wszystkich. Zatem mam Go słuchać i z biegiem czasu przyjmować Jego sposób myślenia oraz naśladować Go w życiu, 4) jest społeczność Chrystusowa — Kościół, którym my jesteśmy. Za tę społeczność wszyscy odpowiadamy. Ta społeczność obdarowuje nas swoją świętością, abyśmy ją zwrócili z nadwyżką przez udział w liturgii. Kościół na swoim obliczu musi mieć rysy twarzy Chrystusa, aby On — Jego Głowa był w nim widoczny dla wszystkich, 5) jest bliźni, dla którego mam być życzliwym, tzn. chcieć jego dobra. W reformie tej chodzi wreszcie o pogłębienie samego pojęcia pokuty, gdyż do tej pory przeakcentowywano jedynie wyznanie grzechów i rozgrzeszenie kapłańskie. I dziś ciągle grozi nam niebezpieczeństwo sakramentu pokuty bez ducha pokuty. Po sakramencie pokuty, przedmiotem szczególnej troski Księdza Profesora był Najświętszy Sakrament. Komunię świętą przedstawiał nam jako „unio cum Christo et inter nos”, Komunia święta jednoczy nas z Chrystusem, który się ofiarował całkowicie Ojcu i dlatego, kto przyjmuje Komunię św., musi, jak Chrystus, żyć dla Boga Ojca. Jednoczy nas równocześnie z Chrystusem uwielbionym i dlatego, kto Go spożywa, żyć będzie na wieki. W końcu Komunia św. jednoczy nas ze wszystkimi, którzy należą do Chrystusa. Jednoczy wszystkie komórki Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, jest sakramentem jedności, „vinculum unitatis et pacis”. Eucharystia łączy nas z wszystkimi nieobecnymi, także ze zmarłymi, co daje szczególną radość wszystkim, którzy płaczą z powodu śmierci swoich bliskich i znajomych.

Śp. Ks. Prof. W. Schenk potrafił na prostym przykładzie przedstawić istotę świętości. Przestrzegał przed tzw. „świętością negatyw-

na", ograniczającą całe życie chrześcijańskie tylko do unikania grzechów. „Świętość to nie brak, ale coś pozytywnego. Świętość to nie biała karta, ale dobroć aktywna, owocująca, twórcza” — uczył, a następnie ilustrował swą wypowiedź obrazem dwóch drzew. Jedno piękne, okazałe, ale bez owoców. Drugie natomiast drzewo, może mniej dorodne, może znajduje się na nim wiele owoców robaczywych, ale jest także bardzo dużo owoców dobrych. I to właśnie drzewo symbolizuje dobroć owocującą, mimo różnych potknięć i upadków. Mówiąc o pobożności, ukazywał ją jako budynek, który trzeba wznosić od fundamentu, a nie od drugiego, czy jeszcze wyższego piętra. I dlatego radził, by w Seminariach Duchownych wychowywać kleryków najpierw na dobrych ludzi, na chrześcijan kochających Pana Jezusa, Matkę Najświętszą i każdego człowieka, a dopiero na tym fundamencie wychowywać ich na kapłanów. Pobożność kapłańską widział nasz zmarły Ksiądz Profesor przede wszystkim w nabożnym spełnianiu funkcji kapłańskich. Jego spojrzenie na człowieka było nacechowane realizmem. Wielokrotnie podkreślał, że człowiek nie jest niezależnym panem, który dowolnie może dysponować dobrami, jakie posiada. Nie jest też niewolnikiem niczego nie posiadającym i za nic nie odpowiadającym. Jest natomiast włodarzem, zarządzającym dóbr Pana swego. Posiada dobra fizyczne i duchowe, osobiste i wspólnotowe, które są powierzone jego trosce, jego poczuciu odpowiedzialności i jego inicjatywie. W wyznaczonym już z góry dniu będzie musiał się rozliczyć z całego dorobku i otrzyma odpowiednią nagrodę względnie karę.

Oprócz wykładów, bezcenne wprost były uwagi duszpasterskie Księdza Profesora. Żywo mam ciągle w pamięci, jak to nasz Mistrz stanowczo żądał wprost od nas wyrozumiałości w stosunku do ludzi mających trudności z pobożnością sakramentalną. Zalecał w stosunku do nich wielką cierpliwość i wychowanie długofalowe, poczynając od pobożności ontologicznej, poprzez kontakt z Chrystusem przez wspólnotę myślenia i postępowania, a dopiero końcowym efektem miało być sakramentalne spotkanie ze Zbawicielem. Wierni, pouczał nasz zmarły Profesor, muszą najpierw Chrystusa poznać, pokochać, przywiązać się do Niego, a dopiero później zapragną spotkania się z Nim w sakramentach. Wskazywał śp. Ks. Schenk na konieczność wyrobienia odpowiedniego klimatu przy szafowaniu sakramentów. Wielką pomocą do tego będzie samo zachowanie się szafarza, jego prosty, serdeczny, bez wyrażenia scholastycznych, zrozumiały język. Zanotowałem na wykładzie między innymi takie „słowo wstępne” przy chrzcie i małżeństwie:

— „...Przynieśliście dziecko ochrzcić. Wiecie, co się stanie? Będzie to spotkanie tego małego człowieka z największym Skarbem, z Jezusem Chrystusem po to, aby został włączony do społeczności wierzących. Dziecko nie może mówić i dlatego wy, w jego imieniu

zadecydujecie o jego przyszłości. Chcemy to dziecko wprowadzić w to, o czym sami jesteśmy przekonani”.

— „...Przychodzicie do kościoła, bo chcecie Panu Bogu powiedzieć, że się kochacie i chcecie się kochać do końca życia. Sprawuje się tutaj Ofiara największa, Msza św. Ofiara ta mówi o miłości Jezusa Chrystusa... Przyszliście, by tu przed Jezusem i przed wierzącymi i przed kapłanem publicznie założyć nową rodzinę, nową społeczność, i by prosić Pana Jezusa o opiekę, o pomoc w dochowaniu sobie dożgonnej miłości. Teraz świadomi tej ważnej chwili wypowiedzcie słowa przysięgi. Będzie wam dobrze, jeżeli z Chrystusem pójdziecie przez życie”.

Sakrament pokuty, przy każdej okazji ukazywał nam jako sakrament Bożego miłosierdzia. I dlatego w związku z tym tak bardzo przestrzegał nas przed denerwowaniem się w konfesjonale, wskazując na Chrystusa, który był wyrozumiały wobec ludzkiej słabości, a gniewał się tylko na obłudę i wyrafinowanie faryzeuszów.

Można powiedzieć, że nasz zmarły Ksiądz Profesor prawdziwie kochał błogosławieństwa. Odczuwało się to zarówno z ciepłego tonu wykładu, jak i z końcowych uwag duszpasterskich, które ujął w cztery punkty: 1) pielęgnować stare i aktualne błogosławieństwa, 2) pogłębiać ich zrozumienie, teologiczno-religijne znaczenie, aby unikać magii i niezdrowej cudowności, 3) udostępnić je pracującym i dlatego należy je udzielać nie tylko „ipsa die”, ale także w następną niedzielę (błogosławieństwo św. Błażeja, posypanie popiołem), 4) przed udzielaniem koniecznie powinno być słowo wstępne, a w krótkim kazaniu należy ukazać zarówno historię, jak i teologię danego błogosławieństwa.

Uczył nas także nasz Profesor i Duszpasterz jak należy wykorzystywać ogłoszenia parafialne dla podawania pewnych prawd z dziedziny sakramentów czy sakramentaliów. I tak, np. zamiast formalnie zapowiedzieć niedzielę chrztu świętego, bardziej pouczające jest ogłoszenie: „W przyszłą niedzielę udzielać będziemy sakramentu przynależności do Rodziny Bożej”, „...sakramentu dziecięstwa Bożego”, „...sakramentu przynależności do Królestwa Bożego”, „...sakramentu współumierania z Chrystusem”, „...sakramentu zapoczątkowującego Królestwo Boże w człowieku”. W tych wskazaniach i pouczeniach nie mogło zabraknąć uwag na temat posługiwania w kancelarii parafialnej. Stanowczo żądał Ksiądz Profesor, aby w kancelarii parafialnej duszpasterzować, a nie być zimnym i nieczułym na ból oraz cierpienie urzędnikiem. Między innymi radził, aby osobom zgłaszającym dziecko do chrztu wręczyć „List duszpasterza do rodziców i chrzestnych”, a następnie zapytać, które to już dziecko, czy syn, czy córka, jakie myślą dać mu imię, zapytać o zdrowie matki, o ich sytuację materialną itp.

Będąc otwartym na wszystko co nowe, po mistrzowsku uczył nas zasad, według których należy brać się do reformowania starych obrzę-

dów i zwyczajów. Zalecał przede wszystkim tutaj ostrożność, delikatność i stopniowanie w działaniu, bez krytyki dotychczasowych form (na ambonie nigdy nie krytykować tego, co ludzie praktykują z pobożności). Radził, by nigdy u człowieka nie zostawiać „próżni” po usunięciu dotychczasowej praktyki jako niewłaściwej, a przed wprowadzeniem nowej. I nigdy nie wprowadzać czegoś nowego drogą administracyjną, bez podbudowy teologicznej.

Ukazując śp. Księdza Profesora Wacława Schenka jako Nauczyciela, Wychowawcę i Mistrza, nie sposób nie podkreślić jego wielkiej pogody ducha. Potrafił z uśmiechem, dobrym słowem lub żartem zilustrować jakąś prawdę lub przestrzec przed nieodpowiednim postępowaniem. I dlatego na każdej przerwie między wykładami czy po obradach Mistrz nasz był zawsze otoczony swoimi uczniami i słuchaczami, zapatrzonymi w niego jak w proroka, który ma coś do powiedzenia. Żał po stracie tak drogiego nam wszystkim Człowieka osładza nadzieją, że ten, który tak bardzo kochał liturgię i nią żył, uczestniczy już dzisiaj w liturgii niebieskiej, której liturgia ziemską jest wprawdzie zapoczątkowaniem, ale jednak zaledwie jej nikłym cieniem.

Przemysł

KS. WŁADYSŁAW GŁOWA

UCZYŁ WDZIĘCZNOŚCI — ZASKARBIŁ SOBIE WDZIĘCZNOŚĆ

Pierwsze spotkanie z człowiekiem zostawia szczególny ślad w pamięci. Po raz pierwszy spotkałem Ks. Prof. Schenka jako alumn Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Prowadził on dzień skupienia dla alumnów. Myślą przewodnią jego konferencji była pobożność eucharystyczna. Zachęcał do postawy wdzięczności wobec Boga i ludzi. Wspomnił wtedy, że warto dać wyraz tej postawie wdzięczności między innymi przez odpowiednie hasło na obrazku prymicyjnym. Proponował wtedy słowa Hipolita Rzymskiego: „Ofiarujemy Ci, Boże, chleb i kielich, dzięki Ci czyniąc, żeś nas uznał za godnych stać przed Tobą i Tobie służyć”. Słowa te kilka lat później umieściłem na obrazku prymicyjnym. Kiedy po kilkunastu latach wspomniałem o tym Księdzu Profesorowi, ucieszył się z tego, że głoszone przez niego słowo zostawia trwałe ślad.

Słuchałem jako kapłan konferencji Ks. Prof. Schenka o odnowie liturgii. I w tych konferencjach przebijająca nuta eucharystyczna.

Brałem udział w seminarium naukowym prowadzonym przez Ks. Prof. Schenka. Pisałem pod jego kierunkiem pracę licencjacką na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. Często w tych spot-